

Dr hab. prof. UW Halina Walentowicz

Warszawa, 04.01.2018

Zakład Filozofii Społecznej

Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Ireneusza Kawy

pt. *Krytyka społeczeństwa kapitalistycznego*

w brytyjskiej filozofii społecznej

/Miliband, Harvey, Eagleton/

W swej pracy doktorskiej zatytułowanej „Krytyka społeczeństwa kapitalistycznego w brytyjskiej filozofii społecznej /Miliband, Harvey, Eagleton/” Pan magister Ireneusz Kawa postawił sobie ambitne zadanie zbadania trendów rozwojowych późnego kapitalizmu w świetle krytyki, jakiej poddają tę formację jej współcześni analitycy, przede wszystkim na gruncie anglosaskim. W rozprawie wyraźnie uwidocznia się intencja kompleksowego ujęcia badanego zagadnienia, co wraz z gotowością zmierzenia się z tak poważnym wyzwaniem, jakim jest podjęcie kluczowo ważnych motywów współczesnej myśli społecznej, odzwierciedlających nabrzmiałe, palące problemy globalizującego się świata, z pewnością zasługuje na pochwałę.

Praca liczy 208 stron, składa się z trzech rozdziałów poprzedzonych *Wstępem* i podsumowanych *Zakończeniem*, zawiera obszerną Bibliografię. We *Wstępie* Autor zarysował plan swych rozważań. W rozdziale pierwszym skupił się na specyfice społeczeństwa późnokapitalistycznego, jako społeczeństwa konsumpcyjnego w odróżnieniu od społeczeństwa produkcyjnego, jako społeczeństwa, które nabrało wymiaru planetarnego, jako społeczeństwa o bezprecedensowej dynamice, uwarunkowanego skutkami niezwykle intensywnego rozwoju technologicznego, eksploatującego rabunkowo na niebywałą dotąd skalę zasoby naturalne, ekstremalnie spolaryzowanego, targanego kryzysami i zmierzającego do katastrofy. Kwestię tę osadził w szeroko zakrojonym kontekście problematyki zmiany społecznej, kładąc nacisk na zjawisko modernizacji i jego konsekwencje w ujęciu rozmaitych interpretatorów. Szczególną uwagę poświęcił opresyjności kultury konsumpcjonizmu, która wyparła ideały etosu pracy tkwiące u podstaw nowoczesnego społeczeństwa producentów, przynosząc destabilizację, utratę poczucia bezpieczeństwa, nieprzewidywalność i niepewność jutra oraz poczucie niespełnienia.

Rozprawa niesie sporo informacji z zakresu historii myśli społecznej. Autor uwzględnia stanowiska i poglądy teoretyków nie tylko XX i XXI wieku; sięga głęboko w przeszłość, wskazując historyczne źródła dzisiejszych krytyk systemu późnokapitalistycznego w koncepcjach myślicieli Oświecenia, jak Condorcet, Turgot, Rousseau, klasyków ekonomii politycznej, Marksa, Engelsa i innych teoretyków marksistowskich oraz neomarksistowskich a także przedstawicieli odmiennych nurtów, jak Max Weber.

Doktorant eksponuje trend prekaryzacji pracy, czyli zaniku stabilnego zatrudnienia i upośledzenia systemów socjalnych, który uznaje za symptom

ogólniejszego problemu kumulacji bogactwa oraz nędzy na przeciwległych biegunach poszczególnych społeczeństw, jak również w relacjach międzynarodowych. Dostrzega tu paradoks: w „płynnych czasach” powszechnej – dobrowolnej lub wymuszonej – mobilności, zawrotnego tempa różnego rodzaju zmian w życiu jednostkowym i zbiorowym, hierarchiczna struktura społeczna kosztuje a społeczny awans staje się marzeniem ściętej głowy.

Kapitalizm globalny nasilił zjawisko marnotrawstwa, jakim zawsze cechował się ten system, w którym nadprodukcja i niedostatek były naczyniami połączonymi. Mgr Kawa podkreśla fakt, że współczesne marnotrawstwo polega nie tylko na znanym już z przeszłości wytwarzaniu zbytecznych i nie znajdujących zbytu rzeczy; to także – a nawet przede wszystkim – produkcja na coraz większą skalę „ludzi-odpadów”, tj. zbędnych, bo wykluczonych przez system i skazanych na społeczny niebyt grup i jednostek.

Nierównomierności rozwoju gospodarczego, społecznego i cywilizacyjnego, które są charakterystyczne dla kapitalizmu jako takiego, w dobie globalizacji nasilają się, co pociąga za sobą wzrost dysproporcji między centrami kapitalistycznego „systemu-świata” i jego peryferiami. Tak samo zróżnicowane jest oddziaływanie globalnych kryzysów; centra finansowe i państwa silne gospodarczo przerzucają ich koszty na peryferia. Późny kapitalizm cechuje finansjeryzacja i wirtualizacja gospodarki kosztem realnych gałęzi przemysłu. Ponieważ globalizacja dokonuje się pod sztandarami neoliberalizmu, łączy się ona z ekspansją prywatyzacji i redukcją sektora publicznego. Najdotkliwszym tego przejawem jest demontaż państwa opiekuńczego – spektakularna porażka „kapitalizmu z ludzką twarzą”.

W rozdziale drugim Autor ukazuje swoistość stosunków kapitalistycznych w Wielkiej Brytanii. Odślania okoliczności historyczne, uwarunkowania

gospodarcze i polityczne oraz klimat kulturowy, które sprawiły, że to właśnie Anglia stała się kolebką kapitalizmu. Następnie uwydatnia właściwości brytyjskiego wydania „welfare state”, by przejść do kwestii genealogii idei socjalistycznych w brytyjskiej myśli społecznej. Poddaje analizie poglądy anglosaskich marksistów, zaznaczając, że upatruje w nich nie propagandzistów radzieckiego komunizmu, lecz ukształtowanych w kulturze Zachodu kontynuatorów teorii Karola Marksa. Znaczna część tego rozdziału została poświęcona zapatrywaniom Ralphi Milibanda na rolę państwa i władzy we współczesnym społeczeństwie kapitalistycznym. Znajdziemy tu też trafne i interesujące spostrzeżenia dotyczące kryzysu – jako immanentnej cechy kapitalizmu analizowanej już przez Marksa – który w dzisiejszym kapitalistycznym świecie nie ogranicza się do realiów ekonomicznych, lecz obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego; tak więc jego wyznacznikami są: upadek etosu pracy, tyranizacja świata przez nadkonsumpcję, regres racjonalności, polaryzacja społeczna, nasilanie się konfliktów społecznych wewnętrznych i zewnętrznych, nieprzejrzystość stosunków społecznych, w tym zwłaszcza relacji między biznesem i polityką, dyktat samowolnych rynków finansowych.

W tymże rozdziale pojawia się też drugi bohater recenzowanej rozprawy – David Harvey a wraz z nim jeden z najważniejszych wątków opowieści magistra Kawy, mianowicie krytyka neoliberalizmu, którego ofensywa od połowy lat 70-tych XX wieku wyniosła do oligopolistycznej władzy ponadnarodowe korporacje, doprowadziła do zaniku państwa opiekuńczego, fasadowości demokracji, kontroli nad mediami, utowarowienia wszelkich przejawów życia społecznego, „nowego imperializmu”, czyli powtórnej kolonizacji krajów Trzeciego Świata pod banderą transnarodowych korporacji. Dla Harveya neoliberalizm to przykrywka dla militarne go protekcjonizmu państwowego

światowych mocarstw, to społeczny darwinizm, który gloryfikuje zdolność przeżycia najsilniejszych, to ideologia, która uprawomocnia urynkowanie wszelkich dóbr i wartości a demokrację utożsamia z wolnym rynkiem, który dziś stanowi dla niej śmiertelne zagrożenie, bo oznacza w istocie hegemonię globalnego hipermonopolu.

W rozdziale trzecim Autor porusza wiele różnych zagadnień. Na pierwszy ogień idzie fenomen miast globalnych, których powstanie i funkcjonowanie łączy Doktorant z aktywnością ponadnarodowych korporacji; upatruje on w globalnych miastach symbol globalnej gospodarki kapitalistycznej. W dalszej kolejności, nawiązując do Terry`ego Eagletona, bierze na warsztat zagadnienie wolności, stawiając tezę o jego pierwszoplanowej roli w dyskursie postmodernistycznym. Jeden z podrozdziałów tego rozdziału poświęca Doktorant postmodernizmowi, mając nadzieję na znalezienie w nim impulsów do ożywienia i wzbogacenia idei socjalistycznych. Niestety refleksje tu zawarte nie prowadzą do żadnej konkretnej konkluzji.

W końcowych fragmentach rozprawy Doktorant – w oparciu o opinie czołowych krytyków neoliberalnej globalizacji – snuje rozważania nad przyszłością kapitalizmu jako systemu światowego. Wyłania się z nich posępna prognoza nasilania się destrukcyjnych tendencji, które obecnie dają o sobie znać. Kapitalizm bazujący na gospodarce wirtualnej nakręcanej spekulacjami zapowiada nie tylko nawracające globalne kryzysy o fatalnych konsekwencjach i straszliwe planetarne wojny; rodzi ponadto uzasadnione obawy o samo przetrwanie gatunku ludzkiego. W tym kontekście Autor zastanawia się nad szansą wdrożenia ekonomii zrównoważonego rozwoju. Dochodzi jednak do pesymistycznego wniosku, że te same okoliczności, które przemawiają za tym

spodziewanym remedium na destrukcyjne konsekwencje dotychczasowej strategii kapitału, również je udaremniają.

Lektura rozprawy magistra Kawy jest nieco uciążliwa, chociaż nie ulega wątpliwości, że jest ona merytorycznie wartościowa: całkiem tu sporo słusznych stwierdzeń, bystrych spostrzeżeń, ważnych informacji. Jednak struktura pracy szwankuje, jest amorficzna, pozbawiona wyrazistości i przejrzystości, co, jak sądzę, wiąże się przede wszystkim z brakiem idei przewodniej, głównego, wyróżnionego motywu, który organizowałby całość wyводу i nadawał mu logiczną spójność. Dlatego też czytelnik tej rozprawy może mieć wrażenie, że bogaty i różnorodny materiał nie został przez Autora definitywnie opracowany i w pełni uporządkowany, w związku z czym jego prezentacja wymyka się spod kontroli i bardziej przypomina improwizację niż konsekwentną realizację określonego zamierzenia. Z tego też chyba powodu nie udało się Doktorantowi uniknąć pewnych nieuzasadnionych, niepotrzebnych powtórzeń.

Wygląda to trochę tak, jak gdyby magister Kawa nie mógł się zdecydować, co właściwie uczynić przedmiotem swej rozprawy: czy skupić się na poglądach wybranych trzech przedstawicieli współczesnej brytyjskiej filozofii społecznej, którzy poddają krytyce zglobalizowany kapitalizm (jak to sugeruje tytuł rozprawy), czy raczej odślonić bolączki współczesnego świata, ukazać przejawy i przyczyny społecznej niesprawiedliwości w skali globalnej z własnego punktu widzenia przy uwzględnieniu rozległej literatury przedmiotu (na co wskazuje treść pracy). W tym miejscu warto zaznaczyć, że silne osobiste zaangażowanie Doktoranta w jego przedsięwzięcie badawcze i autentyczne, żywe zainteresowanie analizowaną problematyką na każdej stronie widać i czuć.

Rzeczona domniemana rozterka jest też, jak przypuszczam, odpowiedzialna za niepełną adekwatność tytułu do merytorycznej zawartości przedłożonej rozprawy, z czego sam Autor chyba zdaje sobie sprawę, na co może wskazywać zapisanie nazwisk Milibanda, Harveya i Eagletona małą czcionką i ujęcie ich w nawias. Tytuł pracy w przymiarce do jej treści wydaje się zarazem za szeroki i za wąski. Za wąski o tyle, że Autor nie ogranicza się przecież do analizy stanowisk trzech wskazanych teoretyków; w pracy znajdujemy liczne odniesienia do słynnych i mniej znanych dzieł różnych autorów nie tylko z kręgu kultury anglosaskiej, co samo w sobie nie stanowi zarzutu, gdyż rzecz jasna pracę wzbogaca i uatrakcyjnia. Z drugiej jednak strony zawarta w tytule obietnica potrójnej monografii jest na wyrost w stosunku do faktycznego sposobu rozwinięcia tematu, jako że nie można powiedzieć, żeby którykolwiek z wymienionych autorów został potraktowany bardziej wnikliwie niż Zygmunt Bauman czy Chris Harman. W *Zakończeniu* Doktorant co prawda wyjaśnia swe intencje i stara się usprawiedliwić, lecz czyż nie prościej było zatytułować pracę inaczej, choćby na przykład tak: *Wybrane aspekty krytyki społeczeństwa kapitalistycznego we współczesnej filozofii społecznej?*

Mówiąc o formalnych mankamentach pracy, trudno nie wspomnieć o niedoskonałościach językowych. Liczne usterki stylistyczne, składniowe, interpunkcyjne i zwykłe literówki nie tylko utrudniają płynną lekturę tekstu, ale i – miejscami – zrozumienie sensu. Nie chcę zresztą powiedzieć, że pod tym względem praca doktorska magistra Kawy odstaje mocno od tego, co obecnie uchodzi za standard. Jako recenzentka rozmaitych tekstów studenckich dochodzę do niewesołego wniosku, że starania o należyłą formę, dbałość o językową poprawność przestały należeć do priorytetów studentów wszystkich stopni, także doktorantów.

Z kwestii merytorycznych chciałabym odnotować dwie. Po pierwsze, z fetyszyzmem towarowym u Marksa nie tak się sprawy mają, jak się zdaje Doktorantowi (s. 72 i 145).

Po drugie, minimalizowanie czy wręcz zamazywanie różnic między neoliberalizmem i liberalizmem – co gdzieś tam Doktorant *de facto* czyni – uważam za bardzo niefortunne. Na str. 139 magister Kawa pisze: „Neoliberalna wizja życia jest spadkobierczynią myśli liberalnej, wywodzącej się jeszcze od ideałów starej wczesnokapitalistycznej burżuazji i kolejną historyczną porażką nowego jej przebrania”. Niestusne wydaje mi się niedocenywanie historycznie postępowej roli, jaką odegrał liberalizm w walce z przeżytkami feudalizmu, klerykalizmem, nietolerancją we wszystkich jej społecznych wymiarach, unieważnianie znaczącego udziału tej orientacji w dziejowych zmaganiach o wolność jednostki, wolność sumienia i wyznania, myśli i słowa, o prawa człowieka i swobody obywatelskie, a także o dobro wspólne i sprawiedliwość. Rację ma Autor, pisząc o długiej, sięgającej Oświecenia tradycji tego nurtu. Ale z tym wiąże się właśnie jego daleko idąca niejednorodność, wewnętrzne zróżnicowanie; termin liberalizm odnosi się nie do jednego określonego stanowiska, lecz do szerokiego spektrum stanowisk, na którego przeciwległych krańcach sytuują się koncepcje tak diametralnie różne, jak socjalizm, który zakłada poskromienie żywiołu rynku i neoliberalizm, czyli rynkowy fundamentalizm, zwany przez umiarkowanego już obecnie liberalistę, Johna N. Graya, rynkowym bolszewizmem. Nie ma więc uzasadnienia dla patrzenia i oceniania liberalizmu jako takiego przez pryzmat jednej tylko z jego wersji, jaką stanowi neoliberalizm, ani składania grzechów neoliberalizmu na karb jego historycznego źródła. A fakt, że neoliberalna globalizacja poczyniła wielkie spustoszenia w życiu społecznym całej ludzkości – co możemy sobie wyraźnie uświadomić, gdyż jesteśmy tego naocznymi świadkami — powinien nas raczej

skłaniać do podkreślania odrębności, wręcz wynaturzenia tej ekstremistycznej odrośli w stosunku do głównego nurtu, powstrzymać przed wylewaniem dziecka z kąpielą.

Autor sam stworzył sobie do tego dogodną okazję, ale i sam ją zaprzepaścił. Nawiązuje bowiem w swojej rozprawie i do Karla Poppera i do Johna Rawlsa, którzy to wybitni teoretycy byli, jak wiadomo, liberalistami, ale nie neoliberalistami. Interpretując stanowisko Poppera wyrażone w *Spółeczeństwie otwartym i jego wrogach*, Doktorant pomylił się dwa razy: raz twierdząc, że zdaniem Poppera „doktryna neoliberalizmu to pewna forma utopii społecznej” (str. 128); za drugim razem, pisząc o „postulowanym przez K. Poppera modelu neoliberalnym...” (str. 147).

W rzeczywistości w *Spółeczeństwie otwartym...* nie ma mowy o neoliberalizmie, takie pojęcie w ogóle tu nie występuje, natomiast Popper krytykuje tzw. „nieograniczony kapitalizm” przeszłości, w którym istniała niczym nie ograniczona wolność ekonomicznego wyzysku; wyraża uznanie dla Marksa i twierdzi, że klasyk w pełni słusznie te nieludzkie stosunki piętnował. Opowiada się zdecydowanie i jednoznacznie za „demokratycznym interwencjonizmem”. Pisze m.in.: „Nie wolno dopuścić do tego, aby władza ekonomiczna dominowała nad władzą polityczną; gdyby tak się stało, władza polityczna musi się jej przeciwstawić i narzucić jej swoją kontrolę... Musimy zbudować instytucje społeczne powołane do życia przez władzę państwową dla ochrony ekonomicznie słabych przed ekonomicznie silnymi. Państwo musi stać na straży tego, by nikt nie musiał godzić się na niesprawiedliwą umowę ze strachu przed śmiercią głodową lub ruiną ekonomiczną. Znaczy to, oczywiście, że trzeba zrezygnować z zasady nieinterwencji, z nieograniczonego systemu ekonomicznego; jeżeli chcemy zabezpieczyć wolność, musimy żądać zastąpienia

polityki nieograniczonej wolności ekonomicznej planową interwencją ekonomiczną państwa. Musimy żądać, aby **nieograniczony kapitalizm ustąpił interwencjonizmowi ekonomicznemu...** Musimy budować instytucje demokratycznej kontroli władzy ekonomicznej, aby nas chroniły przed ekonomicznym wyzyskiem”¹.

Jak widać, mamy tu do czynienia z silną i stanowczą kontrą liberalisty wobec zniewalających i degradujących człowieka stosunków społecznych, które jego zdaniem w zasadzie odeszły już w przeszłość; trudno oprzeć się wrażeniu, że neoliberalizm usiłuje nie bez powodzenia koło historii obrócić wstecz.

Mimo przedstawionych zastrzeżeń oceniam rozprawę doktorską Pana magistra Ireneusza Kawy pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jan Walentyn

¹ Karl Popper, *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, Warszawa 1993, s. 133-137.